

Znaczenie mecenatu Konstantego Wolnego i Michała Grażyńskiego dla rozwoju poprzemysłowej Biblioteki Śląskiej

Konstanty Wolny i Michał Grażyński to dwaj działacze narodowi i politycy wybitnie zasłużeni dla Śląska. Wśród ich wielu zasług na odnotowanie zasługuje rola w rozwoju poprzemysłowej Biblioteki Śląskiej.

Konstanty Wolny¹ i Michał Grażyński² uczestniczyli w walce o wyzwolenie Górnego Śląska. Wolny był rodowitym Górnoszlazakiem, a Grażyński pochodził z Krakowskiego, ale czuł się Ślązakiem, do czego ze względu na zasługi niewątpliwie miał prawo. Od pierwszej chwili zetknięcia należeli do różnych obozów politycznych. Kiedy po przewrocie majowym Michał Grażyński objął stanowisko wojewody śląskiego, stał się przywódcą śląskiej sanacji. Konstanty Wolny był natomiast zwolennikiem i przyjacielem Wojciecha Korfa, a do Sejmu Śląskiego wybierany był jako przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji. Nie przestawał być chadekiem, kiedy wybierano go na marszałka trzech pierwszych Sejmów Śląskich, choć w wielu wypadkach starał się jako marszałek zachować obiektywność.

Współpraca wojewody Grażyńskiego z marszałkiem Wolnym układała się źle, ponieważ reprezentowali przeciwstawne kierunki polityczne. Niezależnie od tego obaj doceniali rolę Biblioteki Sejmu Śląskiego i poważnie się dla niej zasłużyli.

Marszałek Konstanty Wolny był inicjatorem i faktycznym twórcą Biblioteki Sejmu Śląskiego. Istnieje co do tego pełna zgodność poglądów i jedynie dla przykładu wymienię opinie na ten temat dwóch kierowników Biblioteki, mianowicie Romana Lutmana i Pawła Rybickiego.

„Zasługę około założenia tej biblioteki — pisał w 1930 roku kierujący nią wówczas dr Roman Lutman — położył Marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny, dzięki którego inicjatywie Sejm Śląski w roku 1924 poraz pierwszy wstawił do budżetu kredyt w wysokości 25 000 zł na założenie Biblioteki Sejmu Śląskiego. Odtąd co roku przewidywane były w budżetach Śląska poważne kredyty na ten cel, a Biblioteka Sejmu Śląskiego w miarę swego rozwoju stawiała się przedmiotem specjalnej troski wszystkich miarodajnych w tym względzie czynników.”³

W latach 1924—1929/30 z budżetu województwa śląskiego wydano na Bibliotekę 391 845, 96 zł, z czego na powiększenie księgozbioru przeznaczono 320 000 zł.⁴

Po paru latach Roman Lutman, już jako dyrektor Instytutu Śląskiego i organizator badań naukowych o Śląsku i na Śląsku wyraźnie pisał, jak dosiosłe znaczenie dla stowrzenia warunków do prowadzenia pracy naukowej na Śląsku posiadało „utworzenie Biblioteki Sejmu Śląskiego przez ówczesnego Marszałka Sejmu Śląskiego K. Wolnego”.⁵

Natomiast nowy kierownik Biblioteki Sejmu Śląskiego dr Paweł Rybicki pisał w 1934 roku:

„Najważniejszym atoli czynnikiem, dzięki któremu wspomniane potrzeby znalazły swoją realizację i właśnie w ramach Biblioteki Sejmowej powstała biblioteka o ogólnonaukowym charakterze, stała się osobista inicjatywa Marszałka Sejmu Śląskiego p. Konstantego Wolnego oraz najbardziej gorliwa opieka, jaką roztoczył nad rozwijającym się księgozbiorem przy stałym życzliwym poparciu Sejmu i usilnej współpracy Biura Sejmowego.”⁶

Początkowo obok Marszałka Wolnego Biblioteka nie posiadała drugiego tak poważnego mecenasa. Sytuacja zmieniła się, kiedy wojewodą śląskim został dr Michał Grażyński, adiunkt Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wojewoda Grażyński dążył do rozwoju na Śląsku oświaty, kultury i nauki. Przemawiając na uroczystym posiedzeniu Sejmu Śląskiego, poświęconym 10 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w dniu 11 listopada 1928 roku wojewoda Grażyński, zgłaszając projekt ustawy w sprawie organizacji Muzeum Śląskiego, powiedział:

„Ja mam ambicję, by Śląsk nie tylko popierał bilans handlowy Państwa, by był wielką retortą produkującą dobra materialne, ale by jak najrychlej do ogólnego dorobku kultury polskiej wniósł wszystkie istniejące już walory swej kultury, by i w tym zakresie był elementem twórczym, by na nas — tu na Śląsku — reszta polskiego narodu patrzyła nie tylko jako na twardych pracowników hut i kopalń, ale i wielki rezerwuuar sił narodowych i kulturalnych. Ale to samo z nieba nie spadnie, tu trzeba wielkiego i zorganizowanego wysiłku — tu trzeba trwałego ośrodka pracy i inicjatywy.”⁷

Jednym z realizatorów idei wojewody był dr Roman Lutman⁸, związany z Grażyńskim już w okresie walki o Górny Śląsk. To właśnie Lutman, kierując Biblioteką Sejmu Śląskiego, w porozumieniu z wojewodą wysunął w 1930 roku plan przekształcenia tej Biblioteki w Śląską Bibliotekę Publiczną. „Powstanie biblioteki publicznej na Śląsku — pisał Lutman — jest dla życia kulturalnego i naukowego Śląska palącą koniecznością.”⁹

Dr Lutman postulował wyodrębnienie Biblioteki Sejmu Śląskiego z dotychczasowych ram organizacyjnych i uczynienie z niej „samodzielnej instytucji naukowej”. Wypowiadał się za zespoleniem wysiłków, co wiązało przede wszystkim z połączeniem Biblioteki Sejmu

Śląskiego z biblioteką Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Proponował także przejęcie niektórych innych zbiorów. Za sprawę niezwyczajnej wagi uważał uzyskanie prawa do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego, co byłoby możliwe tylko po przekształceniu Biblioteki Sejmu Śląskiego w bibliotekę publiczną. Lutman ubolewał, że „druki, wychodzące na Śląsku idą jako egzemplarze obowiązkowe do Krakowa, Warszawy, a nawet Lwowa i Wilna, natomiast żaden egzemplarz obowiązkowy, przeznaczony dla bibliotek, nie zostaje na Śląsku. Biblioteka Sejmu Śląskiego zaś zmuszona jest druki te zakupować.”¹⁰

Postulaty dra Lutmana nie od razu zostały spełnione. Marszałek Wolny wzbraniał się przed wydzieleniem Biblioteki Sejmu Śląskiego ze struktury Biura Sejmu Śląskiego. Równocześnie ambicje działaczy Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku przeszkadzały im w podjęciu decyzji o połączeniu, choć bez przerwy borykali się z trudnościami lokalowymi i finansowymi.

W tym miejscu warto podać, że w okresie narodzin województwa śląskiego władze polskie nie doceniły potrzeby stworzenia poważnej polskiej biblioteki na Śląsku, pomimo że powstała w tej sprawie inicjatywa społeczna. Opisując dzieje Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, Konstanty Prus przedstawia perypetie związane z uzyskaniem pieniędzy i lokalu dla potrzeb biblioteki.

W końcu 1921 roku delegat rządu polskiego likwidował majątek Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, na który składało się kilka domów, drukarni, kilkanaście samochodów, urządzenia biurowe itp. Majątek ten, jak wspomina Konstanty Prus, pochodził nie tylko ze środków państwowych, ale także z darów miast polskich, organizacji i osób prywatnych oraz polonii amerykańskiej. Na zebraniu w dniu 18 listopada 1921 roku powołano Komitet Organizacyjny Śląskiej Biblioteki Krajowej. 24 listopada Komitet zwrócił się do rządu polskiego o dotację w wysokości 200 tys. marek. Do pisma w tej sprawie załączony był memoriał w sprawie biblioteki, a na piśmie widniał podpis Józefa Rymera, desygnowanego na pierwszego wojewodę śląskiego. Odpisy pisma przekazano marszałkowi Sejmu Rzeczypospolitej Wojciechowi Trąpczyńskiemu oraz Wojciechowi Korfantemu, prosząc „o żywe poparcie tego podania, gdzie potrzeba, aby ono było nie tylko skuteczne, ale i rychle pomyślnie załatwione”¹¹

Należy sądzić, że proszeni o pomoc politycy nie zajęli się tą sprawą, bo starania skończyły się fiaskiem. Komitet Organizacyjny otrzymał datowane 28 stycznia 1922 roku pismo zawiadamiające, że rząd odmówił przyznania subwencji. W takiej sytuacji Komitet rozwiązał się. Konstanty Prus pisze, że w tym samym czasie rząd przyznał znacznie większe sumy od proponowanej przez Komitet teatrowi w Bydgoszczy i Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu.¹²

Na dalszych stronach opracowania Konstantego Prusa czytamy o bezskutecznych staraniach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku o przyznanie lokalu na bibliotekę. Nie pomogły apele, że cenne książki nie tylko nie są wykorzystane, ale mogą ulec zniszczeniu. Brak zainteresowania władz i poparcia ze strony Wojciecha Korfańskiego jest tym dziwniejszy, że przecież na czele Towarzystwa stali ludzie ideowo z nim związani. Konstanty Prus z rozżaleniem pisał:

„Żadne województwo w Polsce w proporcji do swej ludności i swego obszaru, nie daje Państwu i swej władzy wojewódzkiej tak wielkich dochodów, jak Województwo Śląskie, a jednak żadne województwo rdzennie polskie nie leży pod względem kulturalno-naukowym tak smutnym odlegiem, jak właśnie Województwo Śląskie.”¹³

Dopiero w 1926 roku Wydział Powiatowy w Katowicach przyznał Towarzystwu na bibliotekę dwa duże pokoje, które zajęto w lutym 1927 roku.

Towarzystwo prosiło o pomoc także marszałka Wolnego. Sejm Śląski przyznał Towarzystwu 150 000 marek, które jednak nie zostały należycie wykorzystane. Towarzystwo zwlekąło z wymaganą rejestracją i ustaleniem kuratorium nad Towarzystwem, a kiedy wreszcie formalności te zostały dopełnione, na skutek inflacji pożytek z przyznanej kwoty był niewielki.

Z opracowania Konstantego Prusa przebija żal do marszałka Wolnego oraz do kolejnych wojewodów, że nie pomogli bibliotece Towarzystwa. Marszałkowi Wolnemu miał ze złe stworzenie Biblioteki Sejmu Śląskiego. Prus pisał: „Sejm Śląski stwarza nakładem wielkich kosztów własną bibliotekę; w roku 1928 uchwalono na nią 150 000 zł; skupuje ona niejednokrotnie książki, które już dawno na Śląsku istnieją, tylko nie znalazły jeszcze odpowiedniego miejsca, gdzieby służyć mogły ogółowi.”¹⁴

Trudno ustalić, dlaczego marszałek Wolny nie zaangażował się w udzielanie pomocy bibliotece Towarzystwa, a z taką energią tworzył Bibliotekę Sejmu Śląskiego. Prawdopodobnie nie wierzył, że Towarzystwo jest w stanie stworzyć odpowiednią bibliotekę i wołał się tym sam zająć, zwłaszcza że posiadał gorliwego i kompetentnego wykonawcę w osobie Piotra Pampucha, dyrektora Biura Sejmu Śląskiego.

W sprawozdaniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za 1929 rok znajdujemy ciepłą wzmiankę o wojewodzie Grażyńskim. Mianowicie poważnym zastrzykiem finansowym dla borykającego się z trudnościami finansowymi Towarzystwa miał być spadek po Wiktorii z Zabińskich Niegolewskiej. „Dzięki życzliwości wykonawcy testamentu p. Wojewody dra Michała Grażyńskiego — czytamy w sprawozdaniu — objęliśmy spadek w listopadzie 1929 r.”¹⁵

Tymczasem rozwijająca się Biblioteka Sejmu Śląskiego, licząca w końcu 1930 roku około 24 tys. tomów, bez dubletów, dzięki poparciu obu mecenasów — marszałka Wolnego i wojewody Grażyńskiego uzyskała w drugiej połowie 1931 roku „wygodne pomieszczenie na I piętrze gmachu Sejmu i Województwa, odpowiadające jej stałemu i znacznemu rozwojowi.”¹⁶

Biblioteka dzieliła się wówczas na trzy działy: 1) literatury pięknej, historii, krytyki literackiej, filologii, filozofii, higieny, sportu i sztuk pięknych, 2) silesiaków, 3) nauk społecznych i prawnych.

Równocześnie biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku nadal borykała się z trudnościami. W końcu 1932 roku Wydział Powiatowy w Katowicach wypowiedział jej lokal. „Wtedy uzyskało Towarzystwo — czytamy w jego sprawozdaniu za lata 1932—1933 — od marszałka Sejmu Śląskiego p. Konstantego Wolnego prowizoryczne pomieszczenie dla księgozbioru w bibliotece Sejmu Śląskiego.”¹⁷

17 listopada 1933 roku Zarząd Towarzystwa podjął uchwałę o połączeniu własnej biblioteki z Biblioteką Sejmu Śląskiego. Ostatecznie na walnym zebraniu Towarzystwa w dniu 22 maja 1934 roku postanowiono „złożyć swoją bibliotekę jako dar Bibliotece Sejmu Śląskiego.” Zatrzymano jedynie bibliotekę podręczną.¹⁸

W ten sposób zrealizowany został postulat, wysuwany przez dra Romana Lutmana i popierany przez wojewodę Grażyńskiego, a także marszałka Wolnego.

Na przyjęcie realistycznego stanowiska tej części kierownictwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, która nie sympatyzowała z wojewodą, a także niechętnie odnosiła się do Biblioteki Sejmu Śląskiego, wpłynęły niewątpliwie osiągnięcia tej ostatniej oraz stanowisko w tej sprawie uczonych.

Prof. Stanisław Bujak, pisząc o organizacji studiów historycznych w ramach Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, przypomniał, że zależą one od tego, czy są odpowiedni ludzie do ich prowadzenia oraz biblioteki i archiwa.

„Na Śląsku polskim — pisał w 1930 roku prof. Bujak — nie było dotąd dużej i zasobnej w dzieła historyczne biblioteki, ale brak ten jest już obecnie usuwany. Istotnie można się spodziewać, że dzięki zapobiegliwości i znacznym nakładom pieniężnym Biblioteka Sejmu Śląskiego, zamieniona z sejmowej na publiczną, będzie mogła wraz z biblioteką Towarzystwa Przyjaciół Nauk w krótkim czasie stanowić zadowalniającą podstawę do badań nad przeszłością Śląska.”¹⁹

Następne lata przyniosły znaczny wzrost księgozbioru. W 1934 Biblioteka wzbogaciła się nie tylko dzięki przejęciu zbioru przekazanego przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, liczącego około 10 tys. tomów, ale także na skutek zakupu wartościowego księgozbioru Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych, który liczył około 14 tys. tomów. Dzięki rozsądnym mecenasom nie brakowało środków na te cele.

Obaj mecenasi troszczyli się o cały księgozbiór, zwłaszcza zaś o silesiaki. Marszałek Wolny zainteresowany był także działem prawniczym. „Drugim działem (obok silesiaków — HR) — czytamy w sprawozdaniu z działalności Biblioteki w latach 1932—1933 — równie gorliwie kompletowanym są dzieła z zakresu prawa i nauk społecznych. Dział ten w ostatnim czasie szczególnie silnie się rozwinął, co w głównej mierze zawdzięczamy temu, że rozwojem opiekował się osobiście marszałek Sejmu Śląskiego p. K. Wolny.”²⁰

W rozwoju Biblioteki szczególnie ważny był rok 1934. Obok wymienionych już w tym roku wydarzeń istotne znaczenie posiadało przyznanie Bibliotece egzemplarza obowiązkowego. Mianowicie Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 9 lutego 1934 roku podzielił obszar Polski na siedem okręgów bibliotecznych, wyznaczając Bibliotekę Sejmu Śląskiego okręgową dla województwa śląskiego.²¹

W staraniach o przyznanie Bibliotece egzemplarza obowiązkowego osobiście zaangażował się marszałek Wolny, który w piśmie dotyczącym tej sprawy do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego szeroko argumentował tę potrzebę. Marszałek wskazywał na naukowy charakter Biblioteki, jej rolę w gromadzeniu silesiaków oraz na kresowe położenie województwa. Po uzyskaniu egzemplarza obowiązkowego, zdaniem marszałka, „ciężar wydatków przesunie się na ten odcinek, gdzie szczególnie wskazany jest pośpiech, a mianowicie na kompletowanie starych druków działu silesiaka, równocześnie pozwoli szerzej uwzględnić w polityce zakupów wydawnictwa naukowe polskie o charakterze ogólnym, które szczególnie tu na kresach winny spełniać misję nie tylko naukową i kulturalną.”²²

Kolejnym ważnym wydarzeniem w 1934 roku było objęcie funkcji kierownika Biblioteki przez dra Pawła Rybickiego, doświadczonego bibliotekarza, zatrudnionego uprzednio w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie. Dr Paweł Rybicki ukierunkował dalszy rozwój i nadał właściwy kształt Bibliotece. Po latach pisał, że z faktu, iż Biblioteka Sejmu Śląskiego pełniła szersze zadanie niż to sugerowała jej nazwa i podległość Biura Sejmu Śląskiego wynikały „drobne nieporozumienia i trudności organizacyjne. Zwykle jednak wszystko było pomyślnie regulowane. Przyczyniał się do tego przede wszystkim sam marszałek Wolny, człowiek szczery, bezpośredni i bardzo życzliwy Bibliotece oraz wszystkim na jej rzecz poczynaniom.”²³

Po otrzymaniu egzemplarza obowiązkowego, jak pisał Paweł Rybicki, „dojrzeła powoli myśl, że mimo waloru tradycji, związek z Sejmem Śląskim nie odpowiada już charakterowi, funkcjom i celom Biblioteki, że trzeba by jej innej formy organizacyjnej.”²⁴

Do zmiany statutu Biblioteki dążył wojewoda Grażyński oraz jego zwolennicy, natomiast marszałek Wolny obstawał przy dotychczasowym układzie. Rzuca na to światło wspomnienie Pawła Rybickiego, który na ten temat pisał, zresztą bardzo oględnie:

„Między Sejmem Śląskim, który miał wówczas większość opozycyjną w stosunku do sanacji oraz jego marszałkiem, który był chrześcijańskim demokratą i stronnikiem Wojciecha Korfatego, a władzami wojewódzkimi istniały pewne napięcia. Odbijały się one również na Bibliotece, ponieważ władze sejmowe chciały jak najdłużej utrzymać Bibliotekę przy Sejmie, natomiast wojewoda Grażyński reprezentował słuszniejszą w zasadzie koncepcję, iż Biblioteka winna stać się instytucją samorządu wojewódzkiego i w tym charakterze przejść pod zarząd Śląskiej Rady Wojewódzkiej.”²⁵

Koncepcję wojewody zdołano zrealizować dopiero po wyborze IV Sejmu Śląskiego, w którym w oparciu o nową ordynację wyborczą znaleźli się wyłącznie zwolennicy wojewody Grażyńskiego. Opozycja w tych wyborach nie uczestniczyła, a więc Konstanty Wolny przestał zasiadać w Sejmie. Nowym marszałkiem Sejmu został Karol Grzesik, przyjaciel i jeden z najbliższych współpracowników wojewody Grażyńskiego.

„W jesieni roku 1935 inicjatywę w tym kierunku podjęła Śląska Rada Wojewódzka — pisał Paweł Rybicki — występując z projektem ustawy o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego. Po debatach w Komisji Sejmowej, Sejm Śląski uchwalił ostateczny projekt z drobnymi zmianami w dniu 11 marca 1936 roku.”²⁶

Ustawa weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1936 roku. Śląska Biblioteka Publiczna była „wyodrębnionym śląskim zakładem wojewódzkim”, posiadającym statut organizacyjny. Docenianie roli Biblioteki przez wojewodę Grażyńskiego znalazło wyraz m. in. w tym, że wojewoda wszedł do Komisji Bibliotecznej, do której należeli także marszałek Sejmu Śląskiego i siedmiu przedstawicieli śląskich instytucji kulturalnych i społeczeństwa, wybranych przez Śląską Radę Wojewódzką.²⁷

Liczne zajęcia nie pozwalały wojewodzie na stałe zajmowanie się Biblioteką, ale już sam fakt, że wchodził w skład Komisji Bibliotecznej, miał duże znaczenie. Wojewoda dbał przy tym, aby Biblioteką zajmowali się najbliżsi ludzie z jego otoczenia, oczywiście bardzo wpływowi. Dyrektor Paweł Rybicki na ten temat pisał:

„W nowej postaci Biblioteką podlegała Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, której przewodniczącym był wojewoda Michał Grażyński. Kontakty z wojewodą nie były częste. Bliżej interesowali się sprawami Biblioteki zastępca przewodniczącego dr Saloni [wicewojewoda — HR], szef Działu Prezydialnego dr Edward Kostka, wreszcie w zakresie spraw osobowych naczelnik Wydziału Personalnego dr Stanisław Wierzbiański.”²⁸

Właściwy kształt Bibliotece nadał dyrektor Paweł Rybicki, który miał dobrych współpracowników, np. mgr Jacka Koraszewskiego, który był jego zastępcą. Nadanie tego kształtu nie było łatwe, bo ścierały się różne koncepcje, o czym Paweł Rybicki pisał w okresie uzgadniania koncepcji:

„Przemiana prawna Biblioteki Sejmu Śląskiego na Śląską Bibliotekę Publiczną przysłała w momencie, w którym rozrost księgozbiorów, kontakt z rzeszami czytelników, ukształtowane już wyraźnie tendencje rozwojowe nadały młodej instytucji jej własny charakter i pewne odrębne oblicze. Śląska Biblioteka Publiczna nie może być instytucją wyłącznie naukowym, jak są nim biblioteki uniwersyteckie lub specjalne. Pełniąc w nieco szerszym zakresie służbę kulturalną dla regionu, przybrała niemniej Biblioteka charakter instytucji przede wszystkim dla celów naukowych zorganizowanej i tym celom służącej, i ten charakter w nowej formie prawnej zachowa.”²⁹

Taka koncepcja była popierana przez wojewodę i jego otoczenie. Została zresztą zrealizowana, a Paweł Rybicki pisał po latach:

„My, pracownicy Biblioteki, byliśmy już wówczas zdania, że przekształconą instytucję należało nazwać poprostu Biblioteką Śląską, jednakże władze wojewódzkie, wahając się widocznie między dwiema wyżej wspomnianymi koncepcjami [biblioteki publicznej i naukowej — HR], przybrały dłuższą i niejasną w treści nazwę Śląskiej Biblioteki Publicznej. Niemniej nadany wkrótce potem statut, którego projekt przygotowano w Bibliotece, precyzował już zadania i sposób działania Biblioteki zgodnie z normami właściwymi bibliotekom naukowym.”³⁰

Istotne znaczenie dla Biblioteki posiadało jej zlokalizowanie. Początkowo Biblioteka mieściła się w siedzibie Sejmu Śląskiego przy ul. Wojewódzkiej. Jej sytuacja uległa poważnej poprawie, kiedy użytkowała pomieszczenia w nowej siedzibie Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego. Liczba tych pomieszczeń wzrastała w miarę potrzeb, ale nie były one przystosowane do potrzeb Biblioteki.

Zasadnicza zmiana na lepsze miała miejsce w 1934 roku, kiedy to Biblioteka przeniesiona została do tzw. Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej 12, gdzie mieści się do dziś.

Myśl zbudowania Domu Oświatowego zrodziła się w Towarzystwie Czytelni Ludowych w 1923 roku, ale realizacja natrafiała na trudności. Józef Kisielewski, autor pracy o pięćdziesięcioleciu Towarzystwa, pisał:

„Ponieważ, przystępując do wykonania powziętego planu, nakreślono mu ramy bardzo obszerne, przeto zebranie finansów, potrzebnych na wykończenie budowy, trwało długo. Podnieść przy tym należy obywatelskie stanowisko władz górnośląskich z wojewodą Michałem Grażyńskim i marszałkiem Sejmu Śląskiego Konstantym Wolnym na czele, którzy licznymi i znacznymi subwencjami umożliwiają wzniesienie śląskiej centrali oświatowej.”³¹

Mimo tej pomocy przedsięwzięcie było ponad siły Towarzystwa Czytelni Ludowych i spowodowało zakłócenia w normalnej działalności Towarzystwa. Kiedy budynek Domu Oświatowego został od-

dany w stanie surowym, okazało się, że Towarzystwa nie stać na jego wykończenie, bo potrzeba około 80% całości nakładów. I wówczas Skarb Śląski wykupił budynek od Towarzystwa Czytelni Ludowych i wykończył go. Wyjaśniając tę kwestię, w związku z trwającą dyskusją na temat działalności Towarzystwa, Jan Przybyła pisał, że „to korzystne rozwiązanie sprawy tak dla TCL jak też dla innej akcji oświatowej, która korzystać będzie z tego gmachu, przypisać należy głównie P. Wojewodzie Grażyńskiemu, który się tą sprawą nader gorliwie interesował i życzliwie zajął.”³³

Wojewoda osobiście interesował się stanem prac wykończeniowych, dążąc do jak najszybszego udostępnienia społeczeństwu Domu Oświatowego. Dowodem tego jest wizyta, jaką złożył w wykańczanym budynku w dniu 25 sierpnia 1934 roku.³³

Wojewoda Grażyński uczestniczył w uroczystości poświęcenia Domu Oświatowego. Przemawiając na tej uroczystości, powiedział, że Dom Oświatowy będzie jednym z członów „Wielkiego programu polskiego na Śląsku”, a „*Polska Zachodnia*”, nieoficjalny organ prasowy wojewody, nazwała Dom Oświatowy „twierdzą myśli polskiej”. Gazeta pisała, że biskup Stanisław Adamski „oświadczył, że chętnie przybył na uroczystość poświęcenia na zaproszenie P. Wojewody Grażyńskiego, dzięki którego zrozumieniu i pomocy powstała ta nowa tak pożyteczna instytucja.”³⁴ Warto w tym miejscu podkreślić, że przecież biskup Adamski nie należał do sympatyków wojewody Grażyńskiego.

Począwszy od 1935 roku wzrosła rola Biblioteki dzięki powołaniu z inicjatywy wojewody Grażyńskiego Instytutu Śląskiego w Katowicach, na czele którego stanął jako dyrektor dr Roman Lutman, były kierownik Biblioteki, dążący do nadania jej rangi naukowej. Dzięki poważnym zasobom Biblioteka stała się ważnym źródłem badań naukowych.³⁵

Instytut, jeśli nie z inicjatywy wojewody, to dzięki jego aprobach, rozpoczął działalność od zbadania stanu i potrzeb nauki polskiej o Śląsku. Pierwsze wyniki tych badań zawarte zostały w pracy zbiorowej pod redakcją dyrektora Lutmana. We wstępie dr Lutman pisał: „Jako generalny postulat dla wszystkich dziedzin nauki podniesiona została konieczność opracowania bibliografii śląskiej jako niezbędnego warunku racjonalnej pracy naukowej w zakresie spraw śląskich.”³⁶

Biblioteka zaraz włączyła się do ustalonego programu badań naukowych. Nie tylko udostępniała swoje zbiory, ale przystąpiła do opracowania i wydawania *Bibliografii Śląska* oraz *Wykazu literatury bieżącej o Śląsku*. Wykaz ten ukazywał się nakładem Instytutu Śląskiego co kwartał począwszy od 1935 roku.

Śląska Biblioteka Publiczna korzystała z opieki wojewody Grażyńskiego do napaści hitlerowskiej na Polskę.

Dr Michał Grażyński pamiętał o Bibliotece także na emigracji, na której przebywał do śmierci. Kiedy mianowicie spotkał się z nim w Wielkiej Brytanii dyrektor Biblioteki Śląskiej doc. dr Jacek Koraszewski, bawiący tam z grupą polskich posłów, wówczas dr Grażyński wyraził zainteresowanie Biblioteką i pilnie słuchał wyjaśnień dyrektora Koraszewskiego, którego znał z przedwojennego okresu. Czasu jednak mieli mało i umówili się, że w czasie następnego spotkania doc. dr Koraszewski szerzej opowie o Bibliotece. Do tego spotkania już jednak nie doszło.³⁷

PRZYPISY

- ¹ Biogram Konstantego Wolnego został zamieszczony w *Śląskim Słowniku Biograficznym* T. III.
- ² W przygotowaniu znajduje się praca autora artykułu pt. „Wojewoda śląski dr Michał Grażyński”.
- ³ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach* w: *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* (dalej: RTPN na Śl.), T. II Katowice 1930, s. 209.
- ⁴ Tamże, s. 210.
- ⁵ *Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku*, pod red. R. Lutmana, Katowice 1936, s. XXII.
- ⁶ P. Rybicki, *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia” nr 241, 2 IX 1934.
- ⁷ Stenogramy I Sejmu Śląskiego, pos. 11 XI 1928.
- ⁸ Biogram Romana Lutmana opublikowany został w *Śląskim Słowniku Biograficznym*, T. I.
- ⁹ R. Lutman, *Biblioteka Sejmu Śląskiego*..., s. 212.
- ¹⁰ Tamże.
- ¹¹ J. Łuka [K. Prus], *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* w: RTPN na Śl., T. I Katowice 1929, s. 8—13.
- ¹² Tamże.
- ¹³ Tamże, s. 17—18.
- ¹⁴ Tamże, s. 18.
- ¹⁵ *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za rok 1929*, w: RTPN na Śl., T. II Katowice 1930, s. 415—416.
- ¹⁶ *Biblioteka Sejmu Śląskiego*, „Polska Zachodnia” nr 283, 25 X 1931.
- ¹⁷ *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za lata 1932—1933*, w: RTPN na Śl. T. IV Katowice 1934, s. 341.
- ¹⁸ *Sprawozdanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku za lata 1934—1935*, w: RTPN na Śl., T. V Katowice 1936, s. 397—398.
- ¹⁹ F. Bujak, *W sprawie organizacji studiów historycznych w Towarzystwie Przyjaciół Nauk na Śląsku*, w: RTPN na Śl., T. II Katowice 1930, s. 63.
- ²⁰ *Z umysłowego życia Śląska*, w: RTPN na Śl., T. IV Katowice 1934, s. 329.
- ²¹ *Dziennik Ustaw RP* 1934 nr 17, poz. 137.
- ²² *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach*, UWSL. Wydz. Prez. 1419.
- ²³ P. Rybicki, *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, w: *Biblioteka Śląska 1922—1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1973, s. 270.

- ²⁴ P. Rybicki, *Śląska Biblioteka Publiczna*, „Zaranie Śląskie” 1936, z. 1. s. 1—2.
- ²⁵ P. Rybicki, *Garść wspomnień...*, s. 270.
- ²⁶ P. Rybicki, *Śląska Biblioteka Publiczna...*, s. 5
- ²⁷ *Z umysłowego życia Śląska*, w: RTPN na Śl., T. VI Katowice 1938, s. 464—467.
- ²⁸ P. Rybicki, *Garść wspomnień...*, s. 271.
- ²⁹ P. Rybicki, *Śląska Biblioteka Publiczna...*, s. 5.
- ³⁰ P. Rybicki, *Garść wspomnień...*, s. 270—271.
- ³¹ J. Kisielewski, *Światła w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880—1930*, Poznań 1930, s. 221.
- ³² J. Przybyła, *W sprawie ożywienia działalności TCL*, „Polska Zachodnia” nr 300, 30 X 1933.
- ³³ *Nowy ośrodek kulturalno-oświatowy*, „Polska Zachodnia” nr 235, 26 VIII 1934.
- ³⁴ *Dom, który ma być twierdzą myśli polskiej*, „Polska Zachodnia” 312, 12 XI 1934.
- ³⁵ *Stan i potrzeby nauki polskiej...*, s. XXII.
- ³⁶ Tamże, s. XXVI.
- ³⁷ Informacja ustna Jacka Koraszewskiego.